

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Na prowincji.

Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „

Za granicą.

Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Rzymo-katolickie: Dziś: Maksymiljana. Jutro: Edwarda kr. Pojutrze: Kaliksta pap.	Grecko-katolickie: Hryhoria. Pokr. P. B. Kypryana m.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drogie, pardwy, bażanty, kuropatwy, lisy, słonki, jarząbki, guszcze, cietrzewie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 6 g. 19 m. Zachód „ o 5 g. 10 m. Barometr 767. Pogoda.
---	---	---	--	--

Wybór dra Kronawettera.

Gdy przed dwoma laty podczas ogólnych wyborów czarna banda klerykałów przekupstwem i innymi sposobami udaremniła ponowny wybór Kronawettera do Rady państwa, wszyscy czujący potrzebę obrony praw ludzkich, ogarnięci zostali głębokim smutkiem. Pozostał im bowiem na ławach parlamentarnych tylko jeszcze jedyny „jak palec“ dr. Pernerstorfer.

Co popsuty przedmieścia, to naprawiło onegdaj śródmieście stolicy państwa, powierzając Kronawetterowi ogromną bo 3/4, większością głosów, mandat osierocony po jednym z najsłynniejszych parlamentarzystów austriackich, i dając mu możliwość zajęcia ponownie silnego stanowiska w Radzie państwa, odznaczającej się zanikiem poczucia godności reprezentacyjnej interesów ludu.

Zjednoczona lewica niemiecka popierając wybór radykała, demokracji czystego, w miejsce Herbst, nie zyskała w nowym pośle nowego członka; luka powstała ze śmiercią Herbst pozostała niezapełnioną. Już to, że centraliści zgodzili się popierać wybór Kronawettera, który z góry oświadczył, że do zjednoczonej lewicy nie przystąpi, było znakiem niewątpliwym ich rezygnacji. Rezygnacja ta objawiła się później w ten sposób, że kandydaturę niemiłego sobie człowieka popierali oni, jak to mówią, „nie swojemi rękami“ tak, że jeżeliby dr. Kronawetter zmuszony był opierać się tylko na ich pomocy, to na kandydaturę swą z góry mógłby być położony krzyżyk. Prawda, dr. Kronawetter miał na czem innym oprzeć swą kandydaturę: na długoletnich zasługach parlamentarnych, na niepospolitym talencie oratorskim, na stałości poglądów i zasad, energii i nieustraszonej odwadze, z jaką zawsze bronił każdej słusznej sprawy, zwłaszcza sprawy biednych, krzywdzonych i upośledzonych. Niestety, tytuły te, choć piękne, w naszych czasach, a zwłaszcza we Wiedniu nie wiele jeszcze znaczą bez odpowiedniej „szkatuły“, i dlatego przy wyborze wobec współubiegających się o mandat kandydatów Lichtensteinowsko-antysemicko-chrześcijańsko-socjalnych szanse Kronawettera były wcale nieświetne.

Jako dalszy ciąg wielkiego zgromadzenia przedwyborczego, które się odbyło we wtorek w sali Musikvereinu i zgromadziło przeszło 3000 wyborców, przed którymi Kronawetter wygłosił swą mowę kandydacką, odbyło się w sobotę ostatnie przedwyborcze zgromadzenie w sali Schwendera, zwołane celem wysłuchania interpelacji ze strony wyborców i odpowiedzi na nie kandydata. Kontrkandydat Kronawettera się nie jawił. Wyborców zebrało się około 500. Przewodniczył Neuman.

Kandydatowi zadano kilka pytań. Między innymi dr. Zipser podniósł sprawę emigracji ludu z Galicji, Bukowiny i Węgier północnych i wskazywał na rozmaite praktyki, jakich się trzymają władze względem emigrujących, zapytywał kandydata, jak się zapatruje na tę sprawę i w jaki sposób myślałby, zostawszy posłem, przyczynić się do ustawowego uregulowania sprawy emigracyjnej?

Pp. Goldstein i Wolf podnieśli sprawę ustawodawstwa robotniczego i zapytywali kandydata, czy jest jego zamiarem zainicjować dalszy rozwój i odpowiednią reformę tego ustawodawstwa? Inne interpelacje były mniej katagoryczne; przeważna część mowców podniosła zasługi i charakter dra

Kronawettera, zachęcając do jednomyślności w jego wyborze.

Mowa Kronawettera trwała półtorej godziny. Pierwszy raz słyszałem go mówiącego publicznie i nie mogłem odmówić sobie przyjemności skreślenia portretu tego człowieka, który bądź co bądź, odegrał już, a może jeszcze odegra wcale wybitną rolę w dziejach parlamentaryzmu austriackiego.

Dr. Ferdynand Kronawetter liczy obecnie nie wiele po nad 50 lat. Niewielkiego wzrostu, krępy, z małym brzuszkiem, pełnej, okrągłej twarzy, której gęsta, czarna broda nadaje formę nieco kwadratową, jest obecnie mężczyzną w sile wieku. Prawie bez śladu siwizny. Czoło pokryte do połowy zwisającą bujną grzywą, oczy niewielkie lecz pełne ognia i wyrazu, głos nie rozległy, lecz mimo to donośny, nieco ostry, bez metalu, zdolny lepiej do ironji i polemiki, niż do patosu. Mówi dość szybko, używając zawsze dialektu wiedeńskiego, zlekka tylko podczyszczonego, tak że i nieoswojonymu z tym dialektem łatwo zrozumieć go można. Podczas mowy ręce jego latają w powietrzu bardzo żywo, wywijając młynca, wznosząc się i opadając; wogóle dr. Kronawetter gestykuje nieustannie, manifestując się tem jak nieodrodny syn ludu, jako „barbarzyniec“, u którego słowo i czyn w bliskim i bezpośrednim mieszkają sąsiedztwie.

Mowy jego — pisze nasz korespondent — streszczać nie będę. Mówił o wszystkim potrosze, wytłumaczył swe poglądy społeczne, wspominał o upaństwowieniu kolei, przyznał, że się mało rozumie na sprawie emigracyjnej, kładł nacisk na konieczność poszanowania każdej narodowości i dania każdemu osobnikowi możliwości do wywalczenia sobie jak najlepszego bytu, do wybicia się w górę, jak tylko może najwyżej. Przedewszystkiem zaś i głównie polemizował z tymi, którzy pod płaszczykiem chrześcijaństwa szerzą nienawiść do żydów, a pod płaszczykiem religijności pielęgnują swą własną klasową odrębność, swój klasowy egoizm, nienasycony, obłudny, pragnący nie tylko by jemu było dobrze, ale by nikt inny nie należał do kasty nie śmiał i nie mógł dostąpić tego dobra. Przeciw tym „kawalerom“ i „kanonikom“, zbitym obecnie w jedną falangę, wytaczał dr. Kronawetter po kolei najcięższe działa swego sarkazmu, swej argumentacji i swego oburzenia. Ci „patentowani chrześcijanie“ którzy w swych odezwach jego pomawiają o dążność do przewrotu rewolucyjnego, są sami daleko gorszymi rewolucjonistami i przewrotowcami, gdyż hamując postęp społeczny, nie dając niższym warstwom wybijać się w górę własną pracą i własną zasługą, naturalnie musieliby w łonie tych niższych warstw nagromadzić tyle materiału palnego, tyle rozczarowań, nędzy i niezadowolenia, że wybuch, któryby nastąpił musiał rychło w razie rzeczywistnienia ich ideałów, byłby katastrofą bezprzykładną w dziejach. „I to są chrześcijanie!“ — wołał dr. Kronawetter. — „Chrystus by plunął, gdyby zobaczył takich swoich wyznawców.“ A następnie wyświetliwszy szereg kłamstw, puszczonych o nim w obieg przez tę prasę pseudo-chrześcijańską, mowca dodał z pewną jowialnością: „To są ci sami ludzie którzy ciągle mówią o kłamliwości prasy żydowskiej. No, moi panowie, z ich własną kłamliwością żadna żydowska prasa konkurencji nie wytrzyma.“

Nie potrzebuję dodawać, że długiej mowy Kronawettera wysłuchano z wyjątkową uwagą, że prze-

rywano ją często oklaskami i okrzykami. Koryzystne wrażenie sprawiło i to, że dr. Kronawetter oczywiście wcale nie liczył swej mowy na efekt, że improwizował i mówił szczerze, nie przerywając swych słów i podczas grzmiących oklasków, kiedy zapewne i on sam tych słów słyszeć nie mógł i kiedy po nad ogólną burzą entuzjazmu migła tylko błyskawicowo jego gestykułująca i młynująca ręka.

Nie potrzebujemy dodawać, z jak wielkim zadowoleniem cała poczciwa demokracja wita powrót dra Kronawettera na ławy parlamentarne, licząc bowiem na dalszą świetną walkę z nowożytnym bandytyzmem wszelkiego rodzaju.

Teatr w stolicy i na prowincji.

Kiedy przed pół rokiem doszła nas wiadomość, iż p. Zucjan Kwieciński, jeden z najwybitniejszych artystów sceny lwowskiej, powziął myśl zorganizowania towarzystwa dramatycznego, któreby, mając niejako stałą siedzibę w Stanisławowie, większą część roku poświęcało na odwiedzanie innych miast i miasteczek galicyjskich, myśli tej przyklasaliśmy i zamiar p. Kwiecińskiego poparliśmy z prawdziwą przyjemnością, gdyż brak trupy prowincjonalnej dobrze zorganizowanej, kierowanej ręką wprawna, dotkliwie czuć się dawał dotąd w Galicji.

Pana Kwiecińskiego, jak również jego małżonkę, znaleźliśmy od dawna ze sceny lwowskiej, której długie lata artyści ci byli prawdziwą ozdobą; lecz pomimo szczerzej życzliwości dla nich i uznania w nich niepospolitych artystów, z ukrytą trwogą, z którą głośno nie chcieliśmy się zdradzać, aby nie osłabić dobrych chęci p. Kwiecińskiego, obawialiśmy się, czy p. Kwieciński podoła przedsięwziętemu przez się a tak ciężkiemu zadaniu, jakim jest prowadzenie sceny wogóle, a szczególnie sceny prowincjonalnej; bo można być znakomitym artystą a kiepskim reżyserem: jedno z drugim, nie zawsze chodzi w parze.

Dziś wszakże, kiedy teatr stanisławowski im. Aleksandra hr. Fredry w tak krótkim czasie swego istnienia dał nam szereg przedstawień dość poważnych z prawdziwą przyjemnością konstatujemy, że obawy nasze były płonne.

Teatr stanisławowski ma w osobie p. Kwiecińskiego dzielnego kierownika, a młoda rzesza aktorów, tak szczęśliwie przez niego dobranych, to przyszłość naszej sceny narodowej. A choćby z tego grona młodych szermierzy sztuki dramatycznej, paru zaledwie zdobyło kiedyś listek wawrzynu na arenie walki scenicznej, chociażby tylko byli z nich dobrzy aktorzy, którzyby ze sobą mieli: poprawną dykcję, gładkie i odpowiednie zachowanie się na scenie, poszanowanie dla sztuki i swego zawodu, nawet wtedy p. Kwieciński dumnym i szczęśliwym być może z owoców swej pracy i zapisać się dodatnio na karcie historii naszych teatrów.

Jakkolwiek stawianie wszelkich horoskopów do niczego jeszcze nie prowadzi, jednakowoż z tego, cośmy widzieli za pierwszą bytnością u nas teatru stanisławowskiego i na co patrzymy obecnie — śmiało prawie twierdzić możemy, że jeżeli nie co innego, to z pewnością p. Kwieciński, przysporzy scenom narodowym zdolnych aktorów, których brak tak boleśnie odczuwać się daje, po rozbiciu się wyborzonego ensemble na scenie lwowskiej za czasów Stanisława Dobrzańskiego, z których to czasów obecnie pozostał w teatrze hr. Skarbka tylko Marcei Zboński, Woleński i nieoceniony w rolach epizodowych (dziś już emeryt) Dębicki. Boć niepospolitego komika Fiszera zaliczyć do stałych członków trupy lwowskiej nie możemy. Fiszera, jak ten ptak przelotny, fruując ze swoimi wieczorkami po całej Polsce, od czasu do czasu, gdy czuje wielkie zniechę-



spocznie na chwilę na scenie lwowskiej, aby wystąpił swymi przypomnieć tylko publiczności lwowskiej świetne czasy teatru hr. Skarbka, Kiedy to Ładnowski, Kwieciński, Zboński, Woleński, Zamojski, Podwyszyński, Dębicki i on, wspólnie z Aszpergerową, Nowakowską, Derynżanką, W. Ł. pod wodzą St. Dobrzańskiego, walczyli o palmę pierwszeństwa ze sceną warszawską.

Wprawdzie późniejszymi czasami, przespacerowało się przez scenę lwowską kilka sił bardzo atalantowanych, jak: Frankiel, Wojdałowicz, Ruszkowski, Żelazowscy, Pysznikówna i Stachowicz, ale — prócz Żelazowskich, których, przyciśnięta przez komisję artystyczną Wydziału krajowego do muru dyrekcja po ustąpieniu ze sceny lwowskiej Kwiecińskich, napowrót zaangażowała, i Stachowiczowej, nie umiano czy nie chiano zachęcić reszty do stałego pobytu w teatrze lwowskim, który dzisiaj wobec niekorzystnych warunków dla rozwoju sztuki dramatycznej narodowej na scenie warszawskiej dźwierzć powinien berło królestwa w dziedzinie sztuki dramatycznej polskiej.

Ze obecne kierownictwo sceny lwowskiej nie daje żadnej gwarancji stworzenia przyszłych filarów sceny narodowej, sądzący, i dowodząc tego nie potrzebujemy — bo podniosła to komisja artystyczna Wydziału krajowego w swoim ostatnim sprawozdaniu, a poparł ją skutecznie p. Schmitt popisem sztuki polskiej na wystawie światowej w Wiedniu.

Gdzież więc nadzieja tych przyszłych sił?... Naszem zdaniem — z tego co widzimy — tylko w teatrze stanisławowskim, którego dyrektor w osobie p. Łucjana Kwiecińskiego postawił sobie za zadanie, kształcić młode siły i uważać swój teatr niejako za praktyczną szkołę dramatyczną. Że, jako jej nauczyciel — zdał egzamin z wyszczególnieniem, dość powiedzieć, że tacy artyści jak: Milewski, Senowski, Pastarski, Szymańska i Senowska, którzy jeszcze przed kilkoma miesiącami zajmowali ostatnie stanowisko na scenie lwowskiej, dziś po czterech miesiącach pracy pod kierownictwem p. Kwiecińskiego, podczas wielu przedstawień, dają nam złudzenie bytności w teatrze stołecznym, że tacy: Herman, Müller, Mülerowa, Różańska, Benzowa, przedstawiają się nam zupełnie inaczej, jak wtedy, kiedy w towarzystwie pani Lasockiej grając, przypominali nam głęboką prowincję; że tacy: Zboński, Różański, Borysławski, którzy prócz odpowiedniej powierzchowności, nie zdołali w żaden sposób wpoić w widzów przekonania, iż mogą coś więcej uczynić nad wygłoszenie swych ról, bardzo często grą swoją wywołują należyty efekt.

Prócz powyższych sił teatr stanisławowski posiada siły zupełnie początkujące, jak: Krajewska, Sieniawska, Polinski, Wróblewski, Junosza, Nowacki i Lipiński. Ci trzej, ostatni zwłaszcza, zdają się być podatnym materiałem na bardzo dobrych aktorów. Najslabszymi siłami, według naszego zdania — w trupie p. Kwiecińskiego są: pp. Linkowska, Gosławska i p. Hryniewicz, lecz i ci nie rażą, a mniemamy, że przy usilnej pracy i oni staną się użytecznymi.

To też teatr imienia Aleksandra hr. Fredry popieranym, nie tylko moralnie ale i materialnie przez kraj być powinien cały. — Działalność jego na pro-

wincji, może pod każdym względem oddać niemałe usługi naszemu społeczeństwu prowincjonalnemu. Rozbudzać będzie najpierw: poczucie piękna i smak estetyczny w szerszej publiczności naszych miast i miasteczek; zapobiegać tworzeniu się pseudo-artystów, którzy tylko wyzyskują łaknącą wrażeń publiczność miast mniejszych, pozbawioną wszelkiego pokarmu duchowego, (który równie dla niej tak samo, jak i dla mieszkańców stolicy jest koniecznym, dowodem ciągłe tworzenie się kółek dramatycznych amatorów), przynoszą wstyd i hańbę stanowi aktorów; dalej stanie się praktyczną szkołą tak dla aktorów, jak i młodych autorów, których prace z większą przeciętnością wystawiane być mogą na scenie mniejszej, niż na scenach teatrów stołecznych, gdzie debiut, wobec wypróbowanych i znakomych sił, utrudnionym, a czasami, przy braku czasu — wprost jest niemożliwym, — bo teatr stołeczny — rzecz naturalna — mając do wyboru między pracą autora znakomitego, a pracą początkującego, przenosi pierwszą nad drugą, ten ostatni zaś, nie widząc przedstawionej na scenie swej pracy, jeżeli ma talent, marnuje go wyczekiwaniem na przekonanie się o tem; jeżeli go nie ma, uważa się za zapoznanego i ma niesłuszną pretensję do świata, że nie uznaje w nim tego talentu. „Grać się doła — mają sztukę, a zobaczycie, jak się podoba publiczności“. Nadto może z łatwością przyczynić się do umoralnienia młodzieży i klas rzemieślniczych, dając im sposobność czas wolny — świąteczny — pierwszym, miast na figlach, drugim, miast w szynkowniach, przepędzać w teatrze na odpowiednich ich umysłowemu wykształceniu przedstawieniach, gdzie pod postacią zabawy wpajać i rozbudzać w nich może uczucia obywatelskie i patriotyczne, a w końcu inteligencji miast naszych, nie-mogącej zbyt często odwiedzać teatrów stołecznych, — następczą możność zapoznawania się z bieżącą literaturą dramatyczną, a przytem dawać sposobność przepędzania przyjemnie parę godzin po trudach i całodziennej pracy.

Gazeta Przemyska.

Cholera.

Z Krakowa donoszą 10. bm.: Dom przy placu Wolnica l. 3, z którego zmarł Gerson Vogel, poddano gruntownej dezynfekcji. Dom ten olbrzymi mieści około 200 mieszkańców. Z powodu zaś wypadku śmierci, przeniesionej z Ogrodu Angielskiego do szpitala cholerycznego Tekli Lipińskiej, zarządzono gruntowną dezynfekcję tej izby, w której ona w baraku mieszkała i usunięto z niej wszystkich delożowanych, przenosząc ich do innych izb baraku. Celem zapewnienia delożowanym jak najlepszych warunków sanitarnych, zarządzono dostarczanie im żywności w naturze, zamiast kwot dotąd wypłacanych. Urządzono więc kuchnię, w której pod nadzorem ekonomatu miejskiego przyrządzane są dla delożowanych, zdrowe potrawy. Dotąd nikt więcej w baraku nie zachorował.

Mieszkańcy domu Siwka przy ulicy św. Wawrzyńca l. 18 przebyli już okres przepisanej kwa-

rantanny od czasu ostatniego przypadku choroby i dlatego cofniętym tam został kordon wojskowy. W innych wszakże sąsiednich realnościach, co do których czas kwarantanny jeszcze nie upłynął, pozostaje kordon nadal. Dla mieszkańców tych odosobnionych realności zorganizowanem zostało dostarczanie gorącej herbaty. Sprzedaż herbaty gorącej, po 2 centy za szklankę, zorganizowano też w dniu dzisiejszym dla ludzi biednych na placu Szczepańskim.

W powiecie krakowskim stan zdrowia jest następujący: w Zwierzyncu, gdzie zmarła Matyasikowa, od 8 dni nie zaszedł żaden wypadek podejrzanego choroby, toż samo w Kościelnikach od 7 dni. W Dąbiu w nocy z 6. na 7. bm. zaszedł przypadek cholery, zmarł Ludwik Kuc, wieśniak. Fizyk powiatowy dr. Ponikło zarządził delożowanie i dezynfekcję mieszkańców, którym udzielono za-pomogi na żywność. Dotąd nikt więcej w Dąbiu nie zapadł. We wsi Ujeździe, nad samą granicą rosyjską, zaszedł dzisiaj przypadek śmierci wśród podejrzanego objawów; zmarł rolnik Stanisław Sroka. Na miejscu jest eksponowany lekarz i zarządzono wszelkie środki ostrożności.

W Podgórzu w ostatniej dobie zmarły dwie osoby na cholere: Rozalja Klinger, izraelitka, oraz Stanisław Filipkiewicz z Ludwinowa.

Dzisiaj po południu udał się fizyk powiatowy dr. Ponikło do Michałowic celem sprawdzenia pogłosek o panującej groźnie cholere w gminach Królestwa Polskiego, sąsiadujących z Galicją.

Z Warszawy donoszą 9. bm.: „Z polecenia dyrektora kolei nadwiślańskiej, robotnicy stacji Warszawa Nadwiślańska otrzymywać będą gorącą herbatę kosztem kolei, robotnicy zaś pracujący przy przetadunku towarów na stacji Warszawa Towarowa, na Czystem, krupnik z kotłów w tym celu urządzonych. W niektórych wydziałach zarządu tejże kolei zorganizowano już wydawanie urzędnikom gorącej herbaty w godzinach biurowych i w tym celu zakupiono wszelkie potrzebne utensylja do przyrządzania herbaty“.

KRONIKA.

W 75 letnią rocznicę śmierci Kościuszki odbędzie się w sobotę 15. bm. o godz. 10 przedpołudniem w katedrze lwowskiej żałobne nabożeństwo.

Administracyjnym porządkiem. Z Tarnopola donoszą nam 10. bm.: Senzacyjne zdarzenie zaniepokoiło dziś obywateli tutejszych. O g. pół do 9 rano w mieszkaniu ucznia 6 klasy, M., na przedmieściu u niejkiej Kordubowej, zjawili się dyrektor gimnazjalny Maciszewski i ek. komisarz starostwa Bukowczyk, i mimo, że uczeń w łóżku od 2 dni chory leżał, ubrali go przy pomocy policjanta miejskiego, wsadzili na przygotowaną ku temu celowi furę i odeszli pod strażą policjanta na wieś do rodziców oddalonych 6 mil od Tarnopola. Pomiędzy młodzieżą rozpowszechniona jest wieść, że stało się to z powodu zarzutu, że uczeń ten

Pewien niepokój zaczyna się malować na twarzach podróżnych; grożą nudy oczekiwania, każdemu się spieszy, służba na zapytania odpowiada ruszaniem ramion.

Zaglądają do okien — czas ucieka. Raptem na peronie podniósł się ruch niezwykły, coś się stało. Co takiego? Gdzie nasz pociąg? O mój Boże! pociąg odszedł.

— Niech panowie będą spokojni — uspokaja urzędnik. — Pociąg nasz zatrzymano telegraficznie, zaczyna krążyć między publicznością, może rewizja? kogoś mają aresztować, każdy ogląda się na swego sąsiada, każdemu w oczach staje niebieski żandarm. Strach zastępuje miejsce niepokoju.

Urzednicy coś szepczą. Pociąg pasażerski stanął na bocznym torze, telegraf pracuje, naczelnik stacji daje znaki rękami, służba biega, sygnały podnoszą się i opadają, dzwonek elektryczny zaturkotał, potem zdecydowane uderzenia dzwonu, słychać świst lokomotywy, i nowy pociąg z szumem wtoczył się przed peron.

Podróżni spieszą do okien. Przez okna wagonów wyglądają twarze żołnierzy. Z wagonów I. i II. klasy wyskakują oficerowie, wychodzi okazały pułkownik. Drzwi otwierają się na oścież i do sali z hałasem wchodzi grupa oficerów.

— Panowie! — podniesionym głosem zwraca się do publiczności naczelnik stacji, ci co jadą w kierunku Kowla, Brześcia i Warszawy, będą czekać do wieczora; do Radziwiłowa zaś i zagranicę pociąg nie odejdzie weale.

8) mi irowalinate stoa ybud edaszw and

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Przez

W. Łuskinę.

(Ciąg dalszy.)

I.

Na stacji w Zdobunowie, gdzie od kolei prowadzącej z Berdyczowa i Kijowa do Kowla, Brześcia, Pińska i Warszawy odbiega gałęź w kierunku niedalekiej austriackiej granicy na Dubno, Brody i Lwów, rozlegał się gwar przybyłego pasażerskiego pociągu. Był czas śniadania. Brzęk rozmownych talerzy mieszał się z gwarem rozmowy, pospiech podróżnych, ruch, i dobre apetyty, wszystko to nadawało szczególną cechę tej przelotnej, znanej wszystkim, kosmopolitycznej scenie. Kilka pań, ubranych wykwintnie, po podróżnemu, prowadziło rozmowę w makaronizmach francuskich, kilku dystygnowanych panów usłuźnie mieszało się do ich rozmowy przy głównym stole, małe kółko mężczyzn przy bufecie, paląc papierosy, rozmawiało swobodnie. Usłużni garsoni biegali po sali, a przy innych stołach skupili się mniej dystygnowani, i mniej wykwintni podróżni. Sala pasażerska, jak wogóle na wszystkich większych stacjach rosyjskich kolei żelaznych, była piękna i widna, jasno polichromowana, z nieodstępnie ozdobnymi ogło-

szzeniami rozmaitych krajowych i zagranicznych hoteli, wód mineralnych i towarzystw parowej żeglugi, we wszystkich europejskich językach, począwszy oczywiście od rosyjskiego.

Tylko jednej mowy tu brakuje, mowy tego kraju — mowy polskiej. Jest wykluczoną. Pomiędzy innymi widnieje tu prosty napis lakoniczny urzędowy: „Po polski gaworit'wosprieszczajetsia“, tj. zabrania się mówić po polsku.

Z okien widać szereg wagonów z pootwieranymi drzwiami; na peronie kręci się służba kolejowa w uniformach krojem rosyjskim, elektryczne dzwonki wybijają jakby kuranty pewną harmonijną melodię a lokomotywa syczy jakby wielka kuchnia i bucha kłębami dymu i pary.

Czekają dzwonka. Minuty przystanku mijają szybko, zbliża się czas odjazdu. Nie dzwonią. O której odchodzi pociąg? słychać zapytania. Za dwie minuty, zaraz będą dzwonić. Siejczas!

Podróżni porównują swoje zegarki. Raptem lokomotywa stęknęła, i pociąg powoli rusza.

Wszystcy zrywają się od stołów, spieszą na peron.

Drzwi zamknięte.

— Jeszcze nie lzia gospoda — odpowiada im portjer.

Wracają na miejsca, i znowu toczy się obojętna rozmowa.

Wśród służby objawia się pewne zaciekawienie. Zaczynają sprzątać ze stołów.

— Dlaczego nie odejdzamy?

— Tor zajęty — odpowiada przechodzący urzędnik.

czytywał jakieś zakazane książki. Rodzice poczynią zapewne prawne kroki przeciwko tym zarządzeniom.

Emigracja chłopów. Półurzędowy *Nemzet* donosi, że emigracja chłopów ruskich do Rosji była od dawna przygotowana. Z tego powodu wzmocniła Rosja nagle granicę z Brodów do Husiatyna. Rosyjscy ajenci przychodzili w nocy do granicznych miasteczek i wiosek i nakłaniali ludność do emigracji.

Burmistrzem m. Brodów wybrany został dr. Paweł Goldhaber w miejsce p. Witosławskiego, który przeniósł się na stałe mieszkanie do Lwowa.

Z armji. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza, że cesarz mianował ks. Fryderyka Augusta saskiego pułkownikiem-właścicielem 45 pp.

Posel dr. Okuniewski i ruska radykalna partja. W ostatnim nrze *Naroda* czytamy następujące oznajmienie: „Jak wiadomo, przy końcu ostatniej sesji sejmowej, dawny klub ruski z r. 1889 rozbił się i ze zwolenników nowej ery utworzył się nowy klub pod przewodnictwem p. Romańczuka. Do klubu tego wstąpił i p. Okuniewski, jakkolwiek z zastrzeżeniem w „pewnych“ sprawach. Otóż, ponieważ zwykle dotychczas posła Okuniewskiego uważano za przedstawiciela partji radykalnej w sejmie, oznajmiamy, że z tym krokiem p. Okuniewskiego partja nasza niema nic wspólnego i za ten krok jego nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności. Tem samem zastrzegamy się przeciw jakimkolwiek wnioskom o zbliżeniu się naszej partji do nowo-erystów. *Od komitetu wykonawczego rusko-ukraińskiej partji radykalnej.*“

Nagrody z funduszu im. Mianowskiego. Komitet zarządzający Kasą pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. J. Mianowskiego w Warszawie, podaje do wiadomości, że z zapisu Jakóba Natanson'a, przyznane zostaną w r. 1893 dwie nagrody pieniężne. Jedna nagroda przyznana będzie za najlepszą pracę z dziedziny nauk ścisłych (matematyka, nauki przyrodnicze włącznie z biologicznymi), ogłoszoną drukiem w języku polskim w latach: 1889, 1890, 91 i 92; druga za taką pracę w dziedzinie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych lub tym podobnych. Zgodnie z ustawą Kasy pomocy i stosownie do zastrzeżeń uczynionych przez zapisodawcę, powyższe nagrody udzielone być mogą jedynie: poddanym rosyjskim, mieszkańcom Królestwa polskiego, w Królestwie urodzonym. Komitet zarządzający kasą, własnem staraniem usiłuje zebrać, dla poddania ocenie, prace ogłoszone drukiem w wymienionym okresie: dla uniknięcia jednak możliwych przecieżeń, prosi o składanie prac, o których mowa, w biurze komitetu (Bank handlowy) lub na ręce jednego z członków komitetu przed końcem lutego 1893 r. Prezes komitetu dr. *Ignacy Baranowski*. Członek komitetu dr. *Karol Dobrski*.

Egzamin dla samoistnych gospodarzy lasowych, odbył się 4. do 10. bm. w gmachu namiestnictwa. Zgłosiło się doń 7, a przystąpiło 5 kandydatów. Z tych złożyli egzamin: Stan. Chrzanowski, Franc. Jurek, Stan. Łukasiewicz i Stan. Sokołowski (z odznaczeniem).

Z życia towarzyskiego. Panna Gizela Kisełkówna, córka Karola i Emilji Kisełków zaręczoną została

— Jak? Dlaczego? — słyhać zapytania.

— Dlatego panowie — podnosząc się z miejsca, przemówił pułkownik — że najjaśniejszy pan raczył wypowiedzieć wojnę Austrii i my mamy honor pierwszy spieszyć na uwolnienie Słowian z austriackiego jarzma; myślę, że pomiędzy wami panowie, nie ma ani jednego, któryby nie życzył powodzenia rosyjskiemu orężowi. Tak myślę.

Głuche milczenie było odpowiedzią publiczności.

Zdumienie, radość, przestrasz, osłupienie jakieś, ogarnęło przytomnych. Nie wiedziano czy to prawda, czy mistyfikacja. Zresztą coś tak niespodziewanego, tak rozpierającego piersi, zaparło oddech każdego.

Wojna wybuchła — słowo magiczne, straszne, i pożądane dla wielu.

— Nie dziwię się panowie waszemu milczeniu — powiedział pułkownik — jest to niespodzianka, ale jeżeli tak z wyroków Opatrzności wypadło, przyjmujemy i z całym entuzjazmem idziemy na wroga. Nie prawdaż?

Milczeli wszyscy. Pułkownik spąsował.

Dwóch cywilizowanych żydków pilnie rozglądali przed sobą talerze.

— A pan, młody człowieku! — zwrócił się pułkownik do siedzącego naprzeciw młodzieńca w szarym, dość eleganckim podróżnym stroju z przewieszonym sac de voyage przez ramię — pan zapewne podziela moje zdanie i poda mi rękę na znak współczucia.

Wyciągnął rękę.

ła z p. Hipolitem Rudno Rudzińskim, kapitanem sztabu jeneralnego.

W Krakowie odbyły się zaręczyny panny Marji Rodakowskiej, córki znakomitego malarza p. Henryka Rodakowskiego, z p. Marcyanem Woźniakowskim, obywatelem z Królestwa Polskiego.

Juljan Chomił, lat 11, uczeń III. klasy szkoły im. Konarskiego wyszedł z domu rodzicielskiego 5. bm. i dotychczas nie powrócił. Ubranie ma na sobie ciemnopopielate w kratki, bućki dość popsute, kapeluszyk granatowy. Ktoby wiedział o miejscu jego pobytu raczy się zgłosić do Katarzyny Chomił ulica Ossolińskich l. 21. na dole.

Kobieta-lekarsz. Panna Justyna Saliger, wychowanka uniwersytetu berneńskiego, od dni kilku ordynuje przy szpitalu św. Wincentego w Lublinie, dokąd wydelegowana została z Warszawy w celu niesienia pomocy kobietom chorym na cholera.

U pokątnego pisarza Salka Facha w Szczercu, zrobił tamtejszy sędzia powiatowy Miłaszewski rewizję w mieszkaniu, sąsiadującym z budynkami sądowemi. Znalezione tam całą kancelarję adwokacką, zabrano mnóstwo aktów i przystawiono do sądu. Do pomocy trzymał sobie Fach trzech dependentów, z których każdy miał swoją specjalność: jeden zajmował się „bagatelkami“, drugi sprawami „pyskowemi“ a trzeci tabularnemi. Spodziewać się, że sąd szczerzecki wystąpi także przeciwko innym pokątnikom miejscowym, których jest kilku.

Każdy pułk kawalerji, oprócz koni dla żołnierzy w czynnej służbie, ma jeszcze w zapasie 25 koni, które po sześciomiesięcznych ćwiczeniach oddane zostają rolnikom do użytku prywatnego po zobowiązaniu się tychże, że konie w razie potrzeby oddane zostaną natychmiast do dyspozycji pułku. Razem więc liczy kawalerja takich koni 1050 ponad komplet, które na wypadek mobilizacji użyte zostaną do tworzenia oddziałów sztabowych, patroli telegraficznych i innych oddziałów mniejszych. Na r. 1893 wstawiono w budżet wojskowy pewną kwotę w tym celu, ażeby tych 1050 koni sprowadzać corocznie na trzytygodniowe ćwiczenia. Oprócz tego zakupionych zostanie corocznie 250 remont do skompletowania tych 1050 koni.

Spadł z rusztowania w wysokości II. piętra pomocnik murarski Michał Kozakiewicz, zajęty przy budowie oficyn l. 13. ul. Wałowa. Winę w tym wypadku ponosi podmajstrzy, który pozwolił na to, by robotnicy zajęci na takiej wysokości byli w stanie nietrzeźwym. Michała Kozakiewicza, który ma potłuczone nogi i głowę, odstawiono do szpitala.

W sprawie żydów rosyjskich. Jak w roku 1882 tak i obecnie wysłało 50 hartowników moskiewskich petycję do rządu, w której wskazują na straty, jakie handel ponosi z powodu wydalenia żydów, którzy od fabrykantów Moskwy i Iwanowa-Wosnoszeńska zakupowali za 100 milionów rubli towarów i rozprzedawali je w prowincjach południowych i zachodnich. Petycja domaga się, aby wszystkim kupcom żydowskim piewszej gildji wolno było mieszkać nadal w Moskwie i mieć po jednym lub dwóch komisjonerów; aby kupcom żydowskim

— Z przyjemnością pułkownikowi, ale... nie dokończył.

— Jakież ale? Potężna Rosja idzie na oswobodzenie ludów.

— Ale ja jestem Polak — dokończył młodzian.

Wszyscy spojrzeli. Współczucie malowało się na twarzach świadków rozmowy. Przyznawać się w takiej chwili do narodowości polskiej było odwagą.

— Ach poznałem to po akcencie pańskim — szyderczo przemówił pułkownik — jak pańskie nazwisko?

— Pan pułkownik pozwoli mi to zachować przy sobie.

— Tak! Nie pytam pana, Rosja jest zbyt silną, żeby dbać o was i za wiele ma tolerancji, jest za dobroduszną... nie pytam pana o nazwisko, mam wzgląd na pańską młodość, ale... ostrzegam... Spojrzał na zegarek.

Dzwoniono. Oficerowie wstali.

— Do zobaczenia młodzieńcze — z lekkim uśmiechem przemówił do swego interlokutora. — Pojdiom, gaspada — dokończył, zwracając się do oficerów.

Pociąg ruszył.

Z okien toczących się wagonów widać było czerwone twarze żołnierzy i słyhać nękającą nutę:

Kniaź Paskiewicz Iriwanski
Pod Warszawoj sostojał...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tej samej gildji, zamieszkałym w innych miastach, wolno było przybywać do Moskwy przynajmniej 4 razy na rok celem załatwienia interesów, pod warunkiem, aby mogli tam za każdym razem przebywać nie mniej jak pół miesiąca, a nie więcej jak 6 miesięcy. Dla kupców 2. gildji ma być wolno przyjeżdżać do Moskwy przynajmniej 2 razy na rok, pod warunkiem, że nie zatrzymają się tam za każdym razem więcej ponad miesiąc. To samo dotyczy także agentów obu gildji.

Pogrzeb Renana. Z Paryża telegrafują o szczegółach pogrzebu Renana. Wielki dziedziniec Collège de France został na ten cel ozdobiony czarnym kirem ze srebrnymi monogramami: E. R. W środku stał monumentalny katafalk a w około paliły się ogromne kandelabry zielonemi płomieniami. Cała oficjalna Francja była tam obecna. Prezydent Rzeczypospolitej był reprezentowany przez szefa swego gabinetu wojskowego. Dalej przybyli wszyscy ministrowie, naczelnicy władz, deputowani i senatorowie, generałowie Sausier i Gallifet. Wśród licznego grona akademików i pisarzy zwracał powszechną uwagę członek Akademji francuskiej Hervé, znany konserwatywny redaktor orleanistowskiego dziennika *Soleil*. Pierwszy mówił Bourgeois, minister oświaty, twierdził on, że zgon Renana jest ciężką stratą dla literatury, nauki i całej ludzkości. Jego dzieła, zdaniem mowcy, budzą podziw głębokością, wolnością badania i czarem zewnętrznej formy. Moralność Renana wzniewa zaufanie. W końcu wyraził minister nadzieję, że Renan spocznie w Panteonie. Następnie w imieniu akademji francuskiej przemawiał p. Gaston Boissier, znakomity autor, który głównie wielił niezrównane mistrzostwo stylu Renana; w dalszym ciągu zabrał głos Aleksander Bertrand, sławny matematyk i prezes akademji napisów, który opowiedział słuchaczom największą działalność Renana. P. Gaston Paris, profesor Collège de France, nakreślił obraz Renana jako nauczyciela, wreszcie kilkoma gorącemi słowami zakończył szereg przemówień p. Barbier, prezydent sądu kasacyjnego, w imieniu rady orderu legji honorowej, której Renan był członkiem i wysokim dygnitarzem. Niezliczone tłumy odprowadziły zwłoki Renana na cmentarz Père Lchaise, gdzie spoczęły w familijnym grobowcu.

Autentyczną listę zwycięzców przy wyścigu dystansowym z Wiednia do Berlina i z Berlina do Wiednia przedstawia poniższe zestawienie. Wymienionych tam jest 42 pierwszych jeźdźców, gdyż lista do tego tylko numeru została kolacjonowana. Wogóle przeszło metę w Berlinie 67 jeźdźców austriackich (A.), a w Wiedniu 73 jeźdźców niemieckich (N.) I tak:

1. A. por. hr. Stahrenberg	71	godz.	26	m.
2. N. por. bar. Reitzenstein	73	"	06	"
3. A. por. Miklos	74	"	24	"
4. A. podp. Höfer	74	"	42	"
5. A. podp. Csavossy	76	"	07	"
6. A. por. Muzyka	77	"	21	"
7. A. por. Hinke	77	"	30	"
8. A. podpor. Jakób Scherber	78	"	05	"
9. N. podpor. Thær	78	"	15	"
10. A. podp. Schmidt	79	"	05	"
11. N. por. Kronenfeld	79	"	05	"
12. N. kap. Förster	79	"	44	"
13. A. podp. bar. Kielmansegg	79	"	52	"
14. A. por. hr. Batthyany	80	"	10	"
15. A. podp. Henryk Scherber	80	"	19	"
16. A. podp. Schram	80	"	38	"
17. N. podp. Johannsen	80	"	45	"
18. A. rotmistrz Stögel	81	"	04	"
19. A. por. bar. Sardagna	81	"	50	"
20. A. por. Wolf	82	"	04	"
21. A. por. hr. Vay	82	"	08	"
22. A. rotmistrz bar. Baselli	82	"	10	"
23. A. podp. Gornasz	82	"	19	"
24. N. rotm. Kimmerle	82	"	31	"
25. N. " Haller	82	"	43	"
26. N. " Esebeck	83	"	18	"
27. N. " Tepper-Lasky	83	"	24	"
28. N. rot. drag. hr. Westorp	83	"	42	"
29. N. podp. Heyl	84	"	25	"
30. A. por. Buffa	85	"	06	"
31. N. " Diestl	85	"	06	"
32. N. podp. Kummer	85	"	10	"
33. A. por. hr. Zubieński	85	"	24	"
34. N. podp. Massow	85	"	26	"
35. A. rotm. Pieschel	85	"	37	"
36. A. por. hr. Paar	85	"	41	"
37. Książę Fryderyk Leopold praski	85	"	45	"
38. A. por. Cretzer	86	"	05	"
39. A. rotm. Taryanyi	86	"	05	"
40. A. " bar. Unterrichter	86	"	22	"
41. N. " Witzleben	86	"	28	"
42. N. podp. Dietze	86	"	37	"

Porucznik Muzyka jest rodem z Żółkwi, do szkół chodził we Lwowie i w Pradze, gdzie obecnie jest sta

jeonowany. Odbywał on już kilkakrotnie jazdy konne po 1000 do 1200 kilometrów. Ojciec p. Muzyki, Czech, był budowniczym w Żółkwi, a brat ojca był budowniczym i przedsiębiorcą w Stryju. Obecnie ojciec jest jednym z wybitniejszych przedsiębiorców w Pradze.

Zamach. Na zgromadzeniu partji radykalnej w Petrovaczu d. 9. bm. usiłowano popełnić zamach na Pasiczu. Strzelił do niego pandur prefekta, ale nie trafił.

Osobliwe zjawisko przyrody. P. Szymon Ferens, kierownik szkoły w Ohladowie pow. kamionieckiego, donosi nam: „Wypielgnowałem sobie sad z ziarnówek w ogrodzie szkolnym i owoce są doborowe, za które nawet na wystawie krajowej w Tarnopolu r. 1884 otrzymałem list pochwalny i monetę pamiątkową. W tym roku owoców w całej okolicy nie było i ja nie wiele jabłek i gruszek miałem. Na jednej gruszy rodzaju „bery“ miałem zaledwie kilkanaście gruszek. W pierwszych dniach września br. zakwitło drzewo to w samej koronie i obecnie jest 35 gruszek wielkości już orzecha włoskiego i znacznie większa liczba mniejszych gruszek.“

Przeciwko jeździe na dystans umieścił Maksymilian Harden (ostatnimi czasy znany z swego interwju z arcyb. Stabilewskim) w świeżo w Berlinie wydanym czasopiśmie *Die Zukunft* (Przyszłość) następujący artykuł: „Gdyby tylko starczyła skórka za wyprawę! Natura stworzyła zwierzę, które przy tem „wyprawianiu skóry“ zawsze musi być obecne i zawsze na tem wychodzi jak najgorzej. Zwierzęciem tem jest koń. Jeżeli się ludy okładają albo do tego okładania się przygotowują, w bitwach i na zgromadzeniach kontrolnych konia nigdy nie braknie. Gdy bydło rogate lub nierogacizna, gdy baran i owca i drób wszelaki wesoly i szczęśliwy prowadzą żywot, biedny koń musi sobie na owies zarobić w pocie czoła. Bity na śmierć, na polach chwały padający od kul, im starszy, im bardziej wynędzniały, im słabszy, tem większego udarczenia staje się przedmiotem. Wprawdzie i on ma swoją sławę. Przodkowie szlachetnego rodu jego sięgają w czasy zamierzchłej przeszłości, poci Arabji i lordowie Anglii wypiewują na jego cześć najpiękniejsze swe pieśni, a w cyrku obypną go oklaskami. A cóż dopiero ta wielka jazda na dystans! Tutaj ma oto najszlachetniejsze z zwierząt pokazać, że żadne stworzenie boże nie spełnia tak wiernie swego obowiązku, jak ono, że szkapina nie prędzej pofolguje nogom swoim, aż ostatniego nie wyda tchnienia. Umrzeć za wielką sprawę, czyż może być coś piękniejszego? Wprawdzie powiadają, że w czasie kolei żelaznych nie wiele przedstawia wartości doświadczanie konia co do jazd forsownych, których w życiu praktycznym nigdy się nie żąda, ale któż jest temu winien, że Spreja i Dunaj tak daleko od siebie oddalone? A na siałe wiedzą przecież panowie, którzy rzemiosło swoje bardzo dobrze rozumieją, którzy od pierwszego do ostatniego bardzo dobrze wiedzą, ile koń a specjalnie ich koń zrobić może na dzień; którzy dokładnie czują, kiedy jest zmęczony, i którzy zatrzymują się pod bramami Wiednia, spostrzegłszy, że dźwiga ich szkapisko bliskie końca. Naturalnie, są także konie leniwe, którym trzeba surowo przypominać ich obowiązek. Przedsięwzięciu, jednoczącemu narody, służy bowiem za podstawę wielką omyłka. Nazwano całą tę historję „jazdą na dystans“, gdy tymczasem jest ona właściwie „jazdą na wyścig“. Jazda na dystans polega na tem, że doświadczony jeździec przebywa na dzielnym koniu w możliwie najkrótszym czasie przestrzeń daleką. Przytem dobrem jego staraniem powinno być to, aby do celu z absolutnie zdrowym przybył zwierzęciem, które, przyszedłszy do celu, mogłoby rozpocząć nowe, wielkie trudy. Bo czyż może cośkolwiek pułkowi zależeć na tem, ażeby prędko przebyć drogę od Spreji do Rennu, a potem mieć pod sobą konie upadające, do niczego już więcej niezdolne? Najzdolniejszymi zatem czynnikami przy tego rodzaju próbach są: koń na prawdę dobry, rozumny, ludzki jeździec i wielkie doświadczenie co do tego, ile koń wydołać może. Jeżeli się w drodze okaże, że próba udać się nie może, wówczas jeździec schodzi z konia i rzecz swą rozpoczyna na nowo.

Podczas wielkiej jazdy na dystans pomiędzy Berlinem a Wiedniem nie wypełniono jednego z tych warunków. Była to jazda na śmierć lub życie — koni, wyścig, jakiego dotychczas, przy takiej odległości i przy tak ponętnej nagrodzie w złocie i sławie, jeszcze nie było, konie, które w tej jeździe na dystans brały udział, w najmniejszej tylko części dorosły zadaniu takiemu, a w jaki sposób ta najmniejsza część zadanie to spełniła, o tem doniosły pisma fachowe.“

W tym samym duchu jak *Przyszłość*, wyraża się większa część prasy londyńskiej; z wielką stanowczością zaprotestowały *Daily News* oraz *Daily Chronicle* przeciwko dręczeniu zwierząt, jakie było następstwem tej nieszczytliwej, barbarzyńskiej jazdy.

Wiedeńska *Sonn- und Montags Ztg.* pisze w tej samej kwestji: „Że dobry, drogi koń może być za po-

mocą ostróg i rajpajca lub kańczuga zmuszonym do nadwyzwyczajnego wysiłku i że w stosunkowo krótkim czasie może przebyć nadwyzwyczajne przestrzenie, to nie nowego i zostało już niejednokrotnie w chwilach wielkich wzruszeń wojennych udowodnionem. Co więc hr. Stahrenberg i baron Reitzenstein zrobili, to zrobiono już dawniej niejednokrotnie ze strony innych jeźdźców, jeżeli tego ostateczna wymagała potrzeba. Tego rodzaju „krafstżyki“ będą dokonywane i w przyszłości, jeżeli tego rzetelna zajdzie potrzeba. Czy atoli wskazanem jest, ażeby tego rodzaju straszliwego gwałtu dopuszczano się na zwierzętach jedynie dla celów sportowych, co do tego mogą być zdania podzielone. Na niektórych entuzjastów jazda na dystans takie wywarła wrażenie, że mówią o potrzebie powtórzenia tej jazdy na rok przyszły. Prosilibyśmy, aby dano sobie spokój z tego rodzaju zabawkami.“

Zmarli Wład. Etgens, prof. seminarjum żeńskiego w Krakowie, zmarł w 56 r. życia.

Henryk bar. Konopka, właściciel dóbr ziemskich, b. poseł na Sejm i do Rady państwa, marszałek Rady powiatowej wielickiej, zmarł w Wrzawowicach w 69 roku życia.

Mieczysław Jastrzębiec Witowski, obywatel, zmarł w Przytkowicach w 43 r. życia.

Dr. Henryk Rosenblatt, kandydat adwokacki, zmarł w Krakowie w 28 roku życia. Zmarły był bratem profesora uniwersytetu dra Józefa i doktora med. Emanuela Rosenblatta.

W Montmorency zmarł sędziwy malarz, Signol, członek akademji sztuk pięknych. Popularność swoją zawdzięczał obrazowi „La femme adultere“, który znajduje się w muzeum luksemburskim. Wykonał on wiele portretów do galerji obrazów w zamku wersalskim, jako też do kościołów paryskich.

W Paryżu zmarł młody, obiecujący literat, Albert Aurier, w 27 r. życia.

W Warszawie zmarł w 73 roku życia Michał Gruszecki, długoletni współpracownik *Gazety Polskiej*.

W Kopenhadze zmarł w wieku lat 76 malarz, profesor Ottesen, członek akademji sztuk pięk. Pochodził z biednej rodziny chłopskiej z Szlezewiku i był do 18 roku pastuchem. Najprymitywniejszymi środkami malował on wtenczas z natury, dopóki mu się nie udało dostać do akademji. Malował przeważnie owoce i kwiaty.

W Budapeszcie zmarł historyk Franc. Salamon, przyjaciel Franc. Deaka.

Praca kobiet. W Petersburgu zawiązało się przed kilkoma laty towarzystwo zachęty kształcenia kobiet w rzemiosłach. Jesienią br. towarzystwo to otworzyło w Petersburgu kursy dla przygotowywania kobiet na nauczycielki rękodziel. Statuty tych kursów zostały zatwierdzone przez rząd.

Z Nowego Jorku donoszą 10. bm. *New York Herald* ogłasza telegram z La Guayra, według którego generał Crespo wkroczył do Caracas, gdzie ludność pładruje i dopuszcza się innych gwałtów. Pośta hiszpańskiego znieważono. Wojsko rządowe opuszczone przez oficerów, cofnęło się do La Guayra, gdzie również panuje rokosz. Obce okręty wojenne wysadziły na ląd załogi, aby bronić życia i mienia swoich ziomeków.

Komitet zurychski dla niesienia pomocy powracającym do kraju emigrantom ogłasza następujące sprawozdanie ze swych czynności w miesiącu wrześniu. Dochody wynosiły (od byłego komitetu emigr.) 50 fran. Rozchody: Wracającemu z Brazylii D. ze Szryńska 340 fr., dla osób z Brazylii wracających bilety do granicy (Buchs) 3420 fran., mieszkanie i żywność dla tychże przez dwa dni 2030 fr., prowianty na podróż 540 fr., dopłata dla emigranta S. 430 fr., M. N. z Warszawy 280 fr., Korespondencja i depesza do Genewy 320 fr., razem wydał komitet 7360 fr. Niedobór wynosi 2360 fr. Komitet, podając te sprawozdania do wiadomości rodaków, uprasza o rychłą pomoc. Zgłaszających się do komitetu było znacznie więcej, ale z braku funduszy nie wszystkim mógł komitet przyjąć z pomocą materjałową. Z uszanowaniem. Za komitet *F. Warzycki, A. Kossobudzki, za Polzenijusza K. M.* Adres komitetu: A. Kossobudzki, Oberstrasse w Zurychu.

Skandaliczna sprawa. Z Brukseli donoszą 8. bm.: Proces wytoczony Wardowi, szwagrowi księcia Chimay, zrobił ogromne wrażenie w kołach politycznych i arystokratycznych. Warda oskarżają o to, że wprowadził gwałtem 16-letnią swoją metresę, i że dopuścił się bestjalności na 10-letniej córce dawnej swej kochanki. Ward zostanie wydany i stanie przed przysięgłymi w Bourges.

Zakład. Dostawca koni w Wiedniu, L. Weiss, założył się teraz z pewnym Węgrem z powodu znanego wyścigu oficerów austriackich i pruskich, że czwórką koni przejedzie z Wiednia do Berlina najdalej w ciągu dni pięciu. Obaj panowie złożyli po 5.000 złr. Weiss

wyjechał już z Wiednia w niedzielę o g. 4 rano powozem, umyślnie dla niego sporządzonym. Towarzyszy mu pewien reporter, oraz dwaj słudzy.

Kolonja polska w Bostonie, zawiadamia rodzeństwo, krewnych i przyjaciół śp. Stanisława Stankowskiego, urodzonego w Poznaniu 20. lutego 1855 r., iż tenże zmarłszy na suchoty 20. września 1892 r. w tamtejszym szpitalu, pochowany został staraniem osobistych lepszych przyjaciół na cmentarzu rk. 22. zm. Gdyby kto z rodziny zmarłego potrzebował bliższych szczegółów, proszony jest o udanie się listownie do J. P. Łozowskiego Boston (Mass) Harrison Avenue 63.

Niemcy w Gdańsku obchodzić będą w maju w roku przyszłym setną rocznicę pamiętnego faktu, jak stary Gdańsk utracił swą samodzielną i wieloną stał do Prus. Utworzył się już komitet obchodowy, który obraduje pod kierownictwem burmistrza gdańskiego p. dra Baumbacha.

Konkurs mikrograficzny. Dziennik paryzki *Eclair* urządził temi czasy konkurs mikrograficzny. Przeważną część współubiegających się o nagrodę pisywała się na kartkach pocztowych. Pierwszą otrzymał jeden z nich właśnie; przepisał on na karcie całe dwie stroniczki dziennika wielkiego formatu. Inni próbki swoje przysyłali na skrawkach papieru; jeden wypisał na jajku dzieje Krzysztofa Kolumba. Ktoś pomieszczył „Marsyljanek“ na sześciu ziarnkach prosa. A był i taki, co na karcie albumowej pomieszczył całą „Henriette“ Franciszka Coppégo, to jest 19.929 słów.

Uwięzienie. W Gratzu uwięziono znanego przewodcę robotników i redaktora *Arbeiterwille*, Jana Resla. Oskarżają go, iż na odbytem tamże zgromadzeniu robotniczym dopuścił się zdrady stanu.

Z Paryża donoszą: Kolekcja przywieziona przez Dybowskiego, wystawioną będzie w początkach listopada w salach muzeum historii naturalnej. Zawiera ona będzie typy ras, broń i cały rynsztunek wojenny, zwierzęta wypchane, oraz rośliny zasuszone.

Z otwarciem Izby ma być rozdany deputowanym raport Guillemeta o zmonopolizowaniu przez państwo produkcji alkoholu. Guillemet uważa, że przy obecnym systemie ludność robocza spożywa alkohol przeciętnie po 8 litrów na głowę, pod różnymi postaciami, zwykle nieoczyszczony, co według dra Lancereaux i innych, jest najszkodliwszem.

W chwili, gdy Stanhope wracał do Paryża, inny reporter *New York Herald* Bertie Henri Clere, wysłany niegdyś do Afryki na spotkanie Stanleya, zrobił propozycję dziennikowi *Le Journal*, że wyjedzie do Hamburga do tegoż samego szpitala, spędzi tam takż sam przeciąg czasu i będzie robił wszystko, co Stanhope, nie poddawszy się uprzednio szczepieniu zarazką choleryczną. Propozycja została przyjęta i p. Bertie Henri Clere wyruszył do Hamburga. *Le Journal* podawać będzie biuletyny o zdrowiu swego przedstawiciela.

Fizyka lwowska ogłasza: Od godz. 6. rano 11 bm. do środy rano godz. 6. nie było podejrzanego wypadku zasłabnięcia.

Ks. Adam Sapięha wyjechał w odwiedzinę do ks. Ludwika Windisch-Graetza do dóbr tegoż na Węgrzech.

Śmiertelność w Lwowie. We wrześniu br. zmarło w śródmieściu 12 chrześcian 10 izraelitów, w I dzielnicy 43 chrześc., 2 izrael., w II dzieln. 39 chrz. 19 izrael., w III dzieln. 18 chrześc. 30 izrael., w IV dzielnicy 24 chrześc. — izrael.; w szpitalu powszechnym 79 chrz. 11 izr., wojskowym 1 chrz. — izr., sióstr miłosknych i domach karnych 4 chrześc. — izrael. Ogółem 230 chrześcian 82 izraelitów; 156 mężczyzn a 156 kobiet.

Według zającia wypada na: gospodarstwo rolne 2. przemysł rękodzielniczy i fabryczny 73, handel i komunikację 30, wyrobnictwo dzienne 67, zawody umysłowe 24, wojsko 7, służbę osobistą i publiczną 64, kapitalistów, właścicieli domów itd. 18, osoby utrzymywane ko sztem publicznym itp. 27.

Zmarło wskutek zapalenie mózgu 4, na udar 4, zapalenie przewodu oddechowego 21, niezbyt płuc i oskrzeli 3, gruźlicę 43, durzycę 7, niezbyt żołądka 65, zapalenie kiszki 9, czerwonkę 28, cholerynę 1, chorobę Brighta 2, zapalenie nerek 5, raka 11, wadę serca 3.

Wybór Jana Gnoińskiego, na prezesa i Tytusa Zarzyckiego na zastępcę prezesa Rady powiat. w Cieszanowie, oraz wybór ks. Feliksa Biesiadzkiego w Dydni, na zastępcę prezesa Rady powiat. w Brzozowie został zatwierdzonym.

Premję austriacką za najlepsze utrzymanie konia podczas jazdy na odległość otrzymali pruscy oficerowie Kronenfeld i Johannsen a pruską premję rotmistrz austriacki Haller.

Z armii. Pułkownik Gustaw Zichert z 77 pp. przeniesiony został w stan spoczynku. Praktykantami aptekarskimi zostali Markus Ettinger we Lwowie i Izak Israeli w Krakowie. Praktykantem weterynarskim został Wład. Ablewicz w 2 p. uł. Starszy lekarz Franc. Müller przydzielony do szpitala garn. w Krakowie. Porucznik Optat Bayer przeniesiony do dyrekcji inż. we Lwowie. Oficjał rach. Franc. Ostrizek przeniesiony z Josefstadtu do dyrekcji inż. w Przemyślu, a Herman Ebi z dyrekcji inż. w Przemyślu do ministerstwa wojny.

Wywóz chmielu. Wskutek przedstawienia lwowskiej Izby handl. i przem. wniesionego do ministerstwa handlu przeciw ewentualnemu, przez czeskich handlarzy proponowanemu zakazowi eksportu chmielu galicyjskiego do Czech, orzekło ministerstwo spraw wewnętrznych, po przeprowadzeniu dochodzeń co do możliwości zawleczenia cholery przez przesyłki chmielu, że niema żadnego powodu do zakazu eksportu chmielu, lub też do zaprowadzenia desinfekcji tego towaru, dlatego też wszelkie ograniczenia handlu chmielom wyrażnie i surowo zakazane zostało. Co do opakowania, to zastosowane będzie w myśl ogólnych przepisów w miarę rzeczywistej potrzeby sanitarno-policyjnej, albo spalanie, albo też desinfekcja worków po tychże wypróżnieniu.

Hercogowińskiego tytoniu nie można od trzech dni dostać w tutejszym składzie specjalnych tytoniów. Zapytajmy czy nos dla tabakiera, czy tabakiera dla nosa?

Nagła śmierć. Dnia 11. wieczorem zmarł nagle w domu przy ul. Zamarstynowskiej l. 142 murarz, nie wiadomego nazwiska. Śmierć nastąpiła skutkiem udaru sercowego. Zwłoki odstawił do kostnicy.

Narzuconego swego, oskarżyła Marja P. że jej zabrał rozmaite rzeczy wartości 35 złr., oprócz bowiem garderoby zabrał on i dwa pierścionki złote, z których jeden był „obrączką ślubną“ poszkodowanej.

Sploszony koń. Wczoraj w południe sploszył się na ul. Grodzickich koń, należący do jednego z tutejszych rzeźników i pokaleczył dwóch przechodniów: Michała Kaniowskiego i Mykity Hryneyszyna, których odstawił do szpitala.

Usiłowane samobójstwo. W wychodkach kamienicy ul. Zygmantowska l. 15, wystrzelił do siebie w zamiarze samobójczym Maurycy B., 69-letni izraelita. Kula prześliznąwszy się po żebrach, utkwiała pod skórą i nie zachodzi niebezpieczeństwo śmierci. Chorego odwieziono do szpitala. Powodem czynu były niesnaski familijne.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 11. października. Przybył tu dziś w południe cesarz niemiecki. Przyjęto go ze zwykłym ceremonjałem.

Wiener Ztg. ogłasza, że cesarz przychylił się do prosby prezydenta kraju w Krainie br. Winklera i przeniósł go w stały stan spoczynku, nadając mu równocześnie wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Rada namiestnictwa w Gracu br. Hein, zamianowano radcą dworu i powierzono mu równocześnie rząd kraju w Krainie.

Dzisiaj popoł. nastąpi nowe zebranie członków delegacji austriackiej, na którym p. Chlumecy zda sprawę z kroków, poczynionych w sprawie odroczenia delegacji. W razie gdyby odroczenie nie dało się przeprowadzić, udadzą się członkowie komisji budżetowej natychmiast do Budapesztu. Obrady delegacyjne z pospiechem będą przeprowadzone. W kołach węgierskich utrzymują stale, że stan zdrowotny w Budapeszcie nie daje żadnego powodu do przesadzonych obaw, że epidemia dotychczas bardzo mało rozpowszechniona a jej wygaśnięcie pewne z chwilą ustania panującego jeszcze w Budapeszcie wiatru sirocco i że dotychczas nikt ze sfer intelligentniejszych na cholere nie zachorował.

Podczas głosowania w poniedziałek przy wyborze poselskim w śródmieściu redaktor antysemitki — narodowo-niemiecki Wolf, okrzykiem swoim „niech żyje Bismark“, „Niech żyje Schoenerer“ wywołał przed lożem wyborczym bójkę. Narodowcy niemieccy zaczęli się ratować ucieczką.

Komisja dla nowego kodeksu karnego załatwiła wczoraj paragrafy 15 do 20. Paragraf 20 przyjęto ze zmianą dr. Pinińskiego, wedle której więzień może być wypuszczony tymczasowo, już po upływie 6 miesięcy.

Praga 8 października. Komisja dla odgraniczenia postanowiła utrzymać w mocy uchwałę, wedle której z okręgów sądowych w Lutomyślu i Oliczka, mają być wyłączone gminy niemieckie, a ministerstwu sprawiedli-

wości ma być pozostawione oznaczenie miejsca siedzib nowych niemieckich sądów powiatowych.

Praga 11 października. Policja zabroniła teatrowi czeskiemu dalszego wystawienia sztuki Madacha „Tragedja życia“, ponieważ przy obrazie „rewolucja francuska“ urządzono demonstracje przyjazne dla Francuzów.

Budapeszt 11. października. Delegacje nie będą się odbywać we Wiedniu, ponieważ Węgrzy wystąpią przeciw temu.

Od północy dnia 10., do północy 11. (wtorek) przyniesiono do szpitala dla cholerycznych 27 chorych; 13 umarło, 11 wyzdrowiało. W szpitalu znajduje się 104 chorych.

Szegedyn 11. października. Wczoraj zaszedł tutaj nowy wypadek cholery. Ogółem zasłabło dotychczas 7 osób, zmarły 3. Wszystkie szkoły zostały urzędownie zamknięte.

Belgrad 11. października. Minister spraw wewnętrznych zarządził ścisłe śledztwo z powodu rozszerzonych przez radykałów pogłosek o zamachu na Pasicza. Prasa rządowa zapewnia, iż wynik dotychczasowego śledztwa wyklucza zarówno fakt, jak i zamiar zamachu, a strzał, który nazwano zamachem, padł o godzinie 7. na drodze pomiędzy Pazarevacem a Petrovacem, którą przebywał Pasicz w oddaleniu 2000 metrów od wozu Pasicza, pochodził zaś od jakiegoś pandura z jednej z sąsiednich gmin, zamieszkałej przez radykałów.

Hamburg 11. października. Po d. 9. bm. zachorowało ogółem w Hamburgu na cholere osób 17.862, umarło 7.571.

Paryż 15. października. W niedzielę zachorowało tu na cholere osób 10, umarły 3; na przedmieściach zachorowała 1, umarły 3.

Petersburg 11. października. Cholera pojawiła się na nowo w gubernji pskowskiej.

Kraków 12. października. Zdarzyły się dwa zasłabnięcia na cholere. Wypadku śmierci nie było. Cholera przygasa, natomiast silnie grasuje tyfus brzuszny.

Wiedeń 12. października. Na wczorajszym posiedzeniu komisji parlamentarnej uchwalono, by dalsze posiedzenia delegacji odbywały się w Budapeszcie.

W czwartek odbędzie posiedzenie komisja budżetowa delegacji austriackiej.

Na poniedziałkowym pełnym posiedzeniu przemawiać będą: Eim, Pacak, Herold, Plener, Jaworski i Kalnoky.

Cesarz niemiecki odwiedził wczoraj hr. Kalnokyego i konferował z nim pół godziny. Również odwiedził cesarz arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d' Este. Wieczór odbył się w Schönbrunnie obiad galowy. Podczas rozmowy z hr. Taaffe wręczył mu cesarz Wilhelm order „Czarnego Orła“, [poczem obaj monarchowie pojechali do opery nadwornej na przedstawienie „Manon“.

Z końcem bm. odbędzie się tu konferencja biskupów.

Minister sprawiedliwości wystosował do prejdum wyższego sądu krajowego bardzo ważne rozporządzenie. Mianowicie wzywa minister prejdum, aby postępowanie ustne w sprawach spornych i niespornych (jakoto: spadki, kuratele itp.) dokładniej przeprowadzano, by dalej sędziowie sami nakładali strony do postępowania ustnego, jako korzystniejszego dla stron.

Min. spraw wewnętrznych w piśmie do Izby handlowej zawiadomił, że pióra strusie i włosień zajęczy bez przeszkód importować można. Jedynie rogi bawole należy desinfekcjonować.

Kredytorenverein ogłasza niewypłacalność firmy Mojżesz Brecher we Lwowie.

Giełda. Kredyty 311-37, renta majowa 96-65, węg. renta złota 112-40.

Praga 12. października. Tutejszy Wydział kraj. uchwalił wystosować odezwę do wszystkich Wydziałów krajowych Przedlitawji, celem wspólnego obmyślenia kroków, by wpłynąć na rząd, by tenże zaprowadził nareszcie stałe normy co do czasu, w jakim obradować ma Rada państwa i Sejmy krajowe, i by te stałe unormowane perjody posiedzeń, rzeczywiście w praktyce zastosowano. (Czas najwyższy. Red.)

Budapeszt 12. października. Posłowie otrzymają djety za listopad w nowej walucie koronnej. Wedle nowej ustawy o djetach poselskich, otrzymywać będą takowi roczne pauszale w sumie 3.200 koron i kwaterowe 1.600 koron.

Celem dokładniejszego przewietrzenia kamienic, bramy stoją na oścież otworem. Zabroniono

tu zgromadzeń robotniczych i widowisk popołudniowych.

Od poniedziałku o północy do wczoraj popołudniu zasłabło 60 osób, zmarło 17 na cholere.

Szegedyn 12. października. Zdarzyły się dwa nowe wypadki podejrzanego zasłabnięcia.

Berlin 12. października. Posiedzenia Reichstagu rozpoczną się 22. listopada. Przedłożenie wojskowe domaga się stałych wydatków na armję w kwocie 66 i pół miliona rocznie! Oprócz tego rząd potrzebuje na ten cel jednorazowo 80—90 milionów marek!

Hamburg 12. października. Epidemja wygasła prawie zupełnie. Wczoraj zasłabły 2 osoby na cholere a żadna nie zmarła. Wszystkie szkoły ludowe otwarte. Zezwolono na zgromadzenia i zabawy z tańcami.

Paryż 12. października. Zmarł tu członek akademji Xavier Marmier.

Rada ministrów wydała zakaz dla wszelkich manifestacyj w Carmaux, gdzie obecnie trwa wielki strejk.

Carmaux 12. października. Z powodu rozporządzenia prefekta, zabraniającego tu i w okolicy wszelkich demonstracyj, wystosował poseł socjalistyczny Baudin telegram z protestem do ministra Loubeta, w którym zaznacza, że ludność uważać musi takie postępowanie rządu jako prowokację. Sytuacja bardzo się zaostrzyła. Wszystkich posłów socjalistycznych telegraficznie zaproszono do przybycia.

Antwerpia 12. października. W miejscowości Krodenbourg, zamieszkałej przez najuboższą ludność, zaszło kilka wypadków śmierci na cholere. Ludność zbrojnie zamierzała przeszkodzić natychmiastowemu pochowaniu zwłok. Policja musiała zrobić porządek.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbka. Dziś „Sprawa Clemenceau“, dramat w 5 aktach, a 6 odsłonach A. Dumasa i A. d'Artois. Pierwszy występ pani Otrembowej.

(ms). **Operetka** Millöckera „Dziecko szczęścia“ przedstawiona wczoraj po raz pierwszy we Lwowie, powinna się raczej nazywać „wielkim walcem w trzech aktach“. Idąc zwyczajem praktykowanym w „niektórych“ teatrach, ogłaszających w „niektórych“ dziennikach tuż przed premierą o bajonkich sumach zapłaconych rzekomo za „olsniwające“ dekoracje, zakupione np. w Wiedniu, a któreto dekoracje wieczorem na przedstawieniu, prócz małych wyjątków w akcie I.— patrząc na dawne wszystkim znane dekoracje pędzla p. Dülla, nikt ujrzyć nie może,— idąc tym zwyczajem, należałoby obok tytułu tego „trzyaktowego walca“ dodać, że jest nielitościwie rozwodniony, że w szczególności pierwszy akt trwający np. wczoraj z górą pięć kwadransów prócz jednego chóru mormorando akompaniującego pieśni Betty (pani Radwan) zabić może najcierpliwszego słuchacza. Dalej należałoby zaznaczyć, że akt drugi znacznie od pierwszego lepszy, prócz wzmiankowanych a rzeczywiście pięknych walców, posiada zaledwie jeden muzycznie wartościowy numer, a jest nim ansambl podczas sceny pojedynkowej, że nareszcie akt trzeci, posiada najmelodyjniejsze walce i bardzo piękną a dowcipną piosenkę „z echem“, którą niemiłosiernie zmaltretowało wczoraj „dziecko szczęścia“, którem tego wieczora wedle afisza teatralnego był p. Skalski, że nareszcie muzyczka Millöckera, w operetce tej nie posiada nic nowego, nic oryginalnego, ot sobie zwykle, piękne i melodyjne walczyki naciągnięte do długości tj. spektaklowej sztuki.

Ale że „na bezrybiu i rak ryba“, w braku lepszej operetki, musi się chęć niechęć, rzucić molochowi w postaci zepsutego smaku publiczności, i ten niebardzo strawny kęs artystycznego kąkolu. Libretto napisane przez dziennikarzy wiedeńskich pp. Wittmana i Bauera co do fabuły jest jak zwykle, pogmatwanem głupstwem, odznacza się jednak sumą bardzo dowcipnych zwrotów. Do tych conceptów, ustępami bardzo dowcipnych, dorabiają ci panowie, zda się później dopiero, resztę fabuły.

Szcześliwego tłumaczenia libretta, dokonał p. Adolf Kitschman.

Nie wiemy kto obsadza partje operetkowe, jeżeli jednak ważna ta funkcja powierzona jest reżyserowi p. Skalskiemu, to tenże jak najspieszniej powinien oświadczyć artyście p. Skalskiemu, że rola tytłowa w nowej operetce absolutnie dla niego się nie nadaje. Florival jest partją wyjątkowo spiewną i wybitnie tenorową, zresztą i do indywidualności tego zwykle wyborowego artysty się nienadająca. „Dziecko szczęścia“ wieleby zyskała, gdyby partję Florivala powierzono dobremu śpiewakowi.

Bardzo pięknie wykonały swe partje panie, Radwan, Skalska i Kasproviczowa.

Pominawszy niestosowne kuplety, oddał p. Myszkowski z humorem postać Butterfielda. Należałoby się jednak u „biegłego” w języku angielskim poinformować co do poprawnej wymowy nazwisk i tytułów angielskich. Uwaga ta tyczy się wszystkich wczoraj w przedstawieniu udział biorących. Bardzo nieszczęśliwie spiewał jednego z dragonów p. Laskowski, zaś p. Gasiński niesmacznie przeszarżował, szczególnie akt pierwszy. Nawet w operetce szarża ma swoje granice.

Chóry trzymały się stosunkowo niezłe. Piękne kostjomy zasługują na podniesienie. Po wczorajszej — zapewne nie ostatniej próbie, jedno z następnych przedstawień „Dziecka szczęścia” pójdzie prawdopodobnie gładko.

Koncert. Klub urzędników poczty i telegrafu we Lwowie urządził 15. bm. w lokalnościach Tow. „Froh-sinn” Promenade-Koncert 55. pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza p. Kiesowskiego.

O występach gościnnych panny Miry Heller w operze wiedeńskiej wyraża się krytyk *Neues Wiener Tagblattu* Wilhelm Frey nie bardzo pochlebnie. Oświadcza, iż głos panny Heller nie jest altowy, lecz raczej mezzosopranowy o kilku wprawdzie pięknych tonach, ale mocno ograniczony. Gra jej nie jest w stanie zastąpić bezbarwności tonów. Panna Mira Heller, spiewała partję Fides w „Proroku”, w czwartym akcie duet między Fides a Bertą wypadł fatalnie, krytyk wyraża się, iż „im Falschsingen wurde Grosses geleistet”.

Widocznie więc nie wiele skorzystała panna Mira Heller od Luccy, na którą powołuje się teraz ciągle, jako na swoją nauczycielkę, zapominając o tem, że wszystko, co umie, zawdzięcza pp. Souvestre, a chyba „das Falschsingen” zawdzięcza pani Lucca.

Z oddziału Chopina na wiedeńskiej wystawie teatralnej zdejmowane są za staraniem profesora Zeissberga, jako naczelnego redaktora, rysunki wielu okazów dla dzieła pomnikowego: „Austro-Węgry w opisie i obrazach”. Rybkowski zaś przygotowuje album z tego oddziału.

Kompozytor Aleksander Kleiner wydał świeżo walca baletowego pod francuskim tytułem „La Reve”. Dostać go można we wszystkich handlach muzykaljów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy

dnia 11. października 1892.

Lwów, pszenica 7-25 do 7-65, żyto 5-75 do 6-10, jęczmień 5-25 do 6-—, owies 5-30 do 5-60, rzepak nowy 9-75 do 10-25, groch 5-75 do 8-50, wyka 4-50 do 5-—, nasienie lniane 10-— do 10-75, bób — do —, bobik 4-50 do 5-25, hreczka 7-— do 7-50, koniczyna czerwona 55-— do 65-—, biała 60-— do 70-—, szwedzka — do —, kminek 17-— do 17-60, aniz 23-50 do 26-—, kukurudza 5-60 do 5-75, chmiel nowy za 56 kilg, 80-— do 95-—, spirytus 12-00 do 12-25. Nowy spirytus na zimowe miesiące 11-50 do 12-00.

Uspokojenie ziemniaczków, ceny niezmiernie się podnoszą.

W Paryżu otwarto czwartą międzynarodową wystawę ptactwa domowego w „Jardin d'Acclimatation”. Trwać ona będzie przez dni pięć. Przedstawionych okazów indyków, kur, gęsi i kaczek jest 1.688; najpiękniejszą jest kolekcja kur z Hondan i z La Fleche.

NADESŁANE.

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Zdzisław Szydłowski

b. lekarz szpitala św. Ludwika i elev-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, po odbyciu specjalnych studiów w klinikach prof. Widerhofera we wiedniu, Henocha w Berlinie, Epsteinowa w Pradze, osiadł we Lwowie
ordynuje do 3 — 5. ulica Teatralna liczbą 5.

Od 50 lat istniejąca firma:

JAN WALLACH i SYN

skład sukna i towarów wełnianych ma zaszczyt uwiadomić p. p. krawców, że karty próbek na sezon jesienno-zimowy są przygotowane i prosi o łaskawy odbiór takowych.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studiów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej l. 9. Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

W miejsce dawnego już został otwarty nowo wybudowany zakład fotograficzny

HENNERA

przy ul. Akademickiej l. 18.

składający się z dwóch pawilonów o zupełnie odmiennem i odpowiedniem oświetleniu; jeden pawilon przeznaczony wyłącznie dla zdjęć portretów, drugi zaś dla grup, mieszczący w sobie przeszło sto osób.

JAN ZALESKI

członek Kaszy chorych Stow. krawców i kusiery

opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności dnia 11. bm. w 32. roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek 13. bm. o godzinie 4. popołudniu z gmachu teatralnego na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i matką krewnych, i znajomych zaprasza

Lwów dnia 12. października 1892.

(„Entreprise des pompes funebres” Antoni Kurkowski).

Ck. notariusz

ANTONI WITOSŁAWSKI

będąc z Brodów do Lwowa przeniesiony, rozpoczął swe urządowanie w kancelarji przy placu Marjackim liczbą 7. I piętro z dniem 8. października.



Nowo otworzony **magazyn mebli**

c. k. uprz. fabryki

J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE

c. k. rzeźbiarstwo nadworne w Wiedniu,

we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2.

I. piętro (dawniej gal. Kasa Oszczędności)

poleca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajdują się także bogato zaopatrzone skład fortepianów i pianin z najświetniejszych fabryk.

4% Losy węgierskie hipoteczne

3 ciągnięcia rocznie

Główna wygrana 50.000 zlr.

3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.

6 ciągnięć rocznie

Główna wygrana 50.000 zlr.

sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod Kopernikiem pl. św. Ducha. Najszersze źródło okularów, okularów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia przeważnie punktualnie. Reparaty najrychlejsi i najtańsze.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11. października 1892.

Hotel SZWAJCARSKI. J. Chamiec z Buczacza, A. Czerny z Mohylowa, W. Płonka z Wadowic, J. Zippser z Wiednia, H. Lataś z Trzebini, F. Malewski z Drohobycza.

WYSTAWY I MUZEA.

MUSEUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-ty; w niedzielę 50 ct. w imię dnia 20 cent., w niedzielę otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny.

WYSTAWA sztuki pięknych, plac św. Ducha l. 18. I piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dniu powszednim 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUSEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tyj do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tyj po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem świąt i ferijnych.

MUSEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 15, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środę i sobotę od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się z oznaczoną godziną.

Lwów, z Izby handlowej

11. października 1892.

Akcje za sztukę.	placa	zadaja
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k. t.	314 00	217 00
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zlr. w. a. w. srb.	342 00	245 00
Banku hipot. galic. po 200 zlr. w. a.	336 —	340 —
kredyt. galic. po 200 zlr. w. a.	—	215 —
Listy zastawne za 100 zlr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 85	101 55
5 pr. w. a. wylowal z 10 pr. p.	107 60	108 30
4 i pół pr. los w 50 l.	98 15	98 85
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 50 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	95 70	96 40
4 pr. los. w 41 i pół l.	94 50	95 20
4 i pół pr. los. w 52 l.	99 75	100 45
4 pr. los. w 56 l.	94 00	94 70
Listy dłużne za 100 zlr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	—	—
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	52 50	55 50
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	—	—
Ogólnego towarz. kred. włośc. w likwidacji dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Obligacji za 100 zlr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 60	105 30
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 20	94 90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 30	102 00
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj.	103 50	—
6 proc. w. a.	97 60	98 30
4 i pół pr.	91 30	92 00
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
Stanisławowa	23 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 66	5 76
Napoleond'or	9 47	9 57
Pół imperial	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 20 00	1 00 00
papierowy	1 19 60	1 21 60
100 marek niemieckich	58 60	59 10

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 11. października 1892.	dzisiaj	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	357 50	—
Banku anglo-austriackiego	153 00	—
Unionbanku	242 25	—
Kolei Karola Ludwika	215 50	—
Kolei północnej	279 00	—
Kolei południowej (Lombardy)	98 35	—
Kolei państwowej	290 00	—
Kolei Lwowsko-Czarniowieckiej	245 50	—
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 00	—
Kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 75	—
Losy komunalne wiedeńskie	174 75	—
Akcje Towarzystwa austriackiego zarządu tytoniu	105 00	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	—
Losy regulacji Cisy	224 60	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	112 45	—
Banta szwajcarska. złota 4 proc.	114 00	—
Akcje Bankvereinu	120 25	—
Rosyjski rubel papierowy	—	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIAGÓW KOLEJOWYCH

według odz. 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg osobowe	Pociąg posp.	Pociąg osobowe
Z Krakowa	6-01	9-50	9-01	6-46
Z Mniawy-Krynicy via Tarasów	—	—	9-01	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	9-57	9-40	7-21
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	9-45	9-17	6-55
Z Mniawy	10-09	—	7-56	1-42
Z Kimpolungu	10-09	—	7-56	—
Z Radawiec	10-09	—	7-56	—
Z Hlibok	10-09	—	7-56	—
Z Nowosielicy	—	—	7-56	—
Z Joloby rangurskiej	10-09	—	—	1-42
Z Hestatyja via Halicz	10-09	—	—	1-42
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	9-16	7-56
Z Suki, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	9-16	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Strzja	—	—	—	1-41
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Zawocznego i Strzja	—	—	9-16	—
Z Sokala i Kalos	—	—	—	1-41
Z Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	4-48
8-33	—	—	—	—
Z Lwowa odchodzi:				
Do Krakowa	10-41	8-07	5-26	11-01
Do Mniawy-Krynicy via Tarasów	—	—	—	7-56
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	7-58	—	9-41	10-26
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	8-10	—	10-02	10-52
Do Mniawy	8-36	—	9-56	8-22
Do Hestatyja via Halicz	8-36	—	—	8-22
Do Slobody rangurskiej	8-36	—	9-56	10-56
Do Nowosielicy	8-36	—	9-56	—
Do Hlibok	8-36	—	9-56	—
Do Radawiec	8-36	—	9-56	—
Do Kimpolungu	8-36	—	—	8-22
Do Strzja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suki	—	—	8-16	10-21
Do Strzja i Stanisławowa	—	—	—	10-21
Do Strzja, Zawocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	—	—	8-16	—
Do Sokala i Kalos	—	—	—	7-41
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	9-51
7-56	—	—	—	—

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nozna 12 godz. 6 wliczeń do 8-59 rano.
Case kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. j. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11-25 przed południem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauki gry na skrzypcach
udziela
Aleksander Kleiner,
kompozytor,
ul. Sykstuska 1. 20 I. piętro.

We wszystkich księgarniach są do nabycia następujące kompozycje
Aleksandra KLEINERA.

Do spiewu i na fortepian.

a) „Gott mit Dir“ op. 16	1 ct.
b) „Sie liebten sich beide“ op. 17	60
„In Deiner Nähe“ op. 18	60
„Lebe wohl“ op. 21	75
„Still ist die Nacht“ op. 25	75
„Schwerer Abschied“ op. 28	75
„Mein Herz, ich will Dich fragen“ op. 31	72
„Gondoliera“ op. 66	75

Na fortepian:

„Marsz weselny“ op. 19	75
„Tarantella“ op. 22	75
„Gedenke mein“ Nocturno op. 26	60
„Marie de Lusignan“ Gawot, op. 34	90
„Liere Polonaise“ op. 36	90
„Zecine Polonaise“ op. 41	90
„Le Reve“ Valse de Ballet op. 60 I.	—
„Potpourri nr. 1 z op. „Dziewica z Matopopouiri n. 21 riemburga“ po 1.50	—
„Bolero“ z opery „Dziewica z Mariemburga“	60

Doniesienie.



Szanowną P. T. Publiczność Lwowa mam zaszczyt zawiadomić, że „piekarnia wiejska w Podliskach małych Pauliny Kowaczek“, która zgorzała, jest już wyrestaurowana i na nowo w ruch wprowadzona i że „chleb czysto żytni wiejski z Podlisk małych Pauliny Kowaczek“ jak dawniej, najregularniej do Lwowa odsyłany będzie.

Podliski małe pod Lwowem we wrześniu 1892.
Z wysokim poważaniem
Paulina Kowaczek.

W pierwszej koncess. SZKOLE MUZYCZNEJ L. MARKA
rozpoczęła się nauka gry na fortepianie z dniem 1. września.
Nowe transporta **FORTEPIANÓW** i pianin nadeszły do składu **L. MARKA.**

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie, ul. Ossolińskich 1. 11.
wehód także z uli y Cichej
poleca tylko **najlepsze gatunki**
po cenech hurtownych.
Ceylon, Mokke i Amerykańską.
Kawa najprzedniejsza kosztuje w miejscu 1/2 ko zhr. 1—
na prowincję 4/4 ko zhr. 10 ct. 10 franko.

J. INATOWICZ
Lwów
sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania. Pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 ct.

Smarowidło litewskie do obuwia i skór
miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą. Pudełko po 10, 20, 50 ct. i 1 zhr.

Atrament czarny kampszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy. Flaszka po 10, 15, 25, 30 i 50.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona i czarna. Flaszeczka po 50 ct.

ATRAMENT do znaczenia bielizny bez gumy. Flaszeczka 30 cent.

Dla Panów restauratorów i przedsiębiorców Hotelowych do wydzierżawienia od 1. listopada 1892 r. nowourządzony

HOTEL
z obszernymi salami na restaurację w mieście obwodowym, z licznym bardzo garnizonem.
Blizszych informacji udziela na żądanie Karol Bratkowski Hotel Szwajcarski.

Przeciw cholerze!!
najlepszy środek ochronny **Camphora Rubini**
Cena 25 ct. — poleca **FELIKS GLOSS**
droguerja „pod Sokołem“, Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 39.

Starszy pomocnik
handlu galanteryjno-drobiazgowego szybki ekspedjent, korespondent, buchalter, poszukuje pomiezczenia. Łaskawe zapytanie uprasza pod „Zaufanie“ do biura dzienników i ogłoszeń Ludwika Plohna Lwów, ul. Karola Ludwika 9

Nowość! Torciki „Mikado“ i „Pischingera“
szt. 75 ct.
Herbatniki (Petits-Fours) 1/2 kl. zhr. 1.
(Wyborne ciastka do herbaty i do wina)
poleca **MARJAN LEWANDOWSKI**
ulica Kilińskiego liczb 2 we Lwowie, (obok Wiedeńskiej kawiarni).

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone czyste naturalne litr 80 ct.
Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.
Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł butelka poleca handel **S. Wojeickowskiego** Chorzeczyana.

Wszelkie zamówienia na służbę dworską i miejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro **Swiderskiego** w Tarnowie.

Przybylskiego
handel wędlin pod 1. 3. ulica Krakowska i 44. ulica Gródecka sprzedaje: 1/2 kilo słoniny 34 ct., 1/2 kilo smalcu 36 ct. Wszelkie inne wędliny po cenach znizonych. Szykarze i grajlerze otrzymują rabat (opust.)
Truciznę na myszy, w skutkach niezawodząca rozszala apteka w Winiakach. Pakiet 5 kilo 2 zhr. 579

8 okien czteroskrzydłowych prawie nowych z dużymi szybami i eleganckim okuciem tania do sprzedania pod 1. 27. ul. Lyczakowska.

Urząd pocztowy w Łezajsku poszukuje ekspedytorki. 598

Pomocnik z handlu galanteryjno-norymberskiego dobrze polecony poszukuje zaraz posady. Adres B. W. poste restante **Nowy Sącz**. 599

Poszukuje bony francuskiej dla czie roletniej dziewczynki. Jonasz, Zygmuntowska 1. 17 596

Poszukuje zaraz leśniczego egz. zarząd dóbr w Potoku złotym. Pensja od 120 — 150 zhr. względnie do ubocznych dochodów, które 30 — 50 zhr. wynoszą, 12 korcy zboża, opał, ogród i pomieszkanie. Odpis świadectw nad sełać i adresy chlebobawców. 600

Ważne dla dam!
Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszczki, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wyprobowania pod gwarancją dobrego leżenia. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Z powodu przesilenia jest do sprzedania w okolicy Wysockiego zamku willa składająca się z 3 pokojami z oficyną, ogrodem owocowym, ogródkiem kwiatowym także i parciele pod budowę ul. św. Wojciecha liczb 4. 550

Ekonom w sile wieku, praktycznie wykształt. we wszelkich galeziach gospod. tu i za granicą, znający się dokładnie na pielęgowaniu bydła rasowego, zaprowadzeniu lub zmianie płodozmianu na różnych glebach, przytem energiczny i pilny, poszukuje dla nieprzewidywanych okoliczności za stosownem wynagrodzeniem posady. Adr. N. N. 2468 poste restante Tarnów. 617

Dr. Stanisław Olszewski w Gorlicach potrzebuje służącego i kucharki.
Bony Francuskie, Niemki ma zaraz do umieszczenia. **Tudzież ekonomów, leśniczych, ogrodników, kluczników, paunów i wszelką służbę.** Biuro **Kozłowski** Skarbowska 3. 613

Asekuracje zyciowe załatwia M. Alfenberg ul. Skarbowska 27. 614
Technik II. kursu poszukuje lekcji. Łaskawe oferty przyjmuje administracja „Kurjera“ pod literami A. L. 611

KASY OGNIOTRWALE
Patent Polzera & Spółki dostawcy dla wysokiego okr. rządu, kolei żelaznych i domów bankowych poleca zastępcę dla Galicji **Simon Degen** we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 19.

Kamienica nowa na ładnej ulicy do sprzedania. Wiadomość w administracji. 615
Stan do sprzedania i fortepian do wypożyczenia Rynek 12. I. piętro. 307

Biuro Kępskiego Trybunalska 1. poleca dozorców, lokai, kluczników, panny krawczy, nie oraz wszelką służbę. 529
Akuszerka egzaminowana ze Lwowa zamieszkuje od dwóch miesięcy w Bóbrce bardzo praktyczna i doświadczona we wszystkich chorobach kobiecych. Macja Konikowska. 607

Na sezon szkolny!
Wszelkie **PRZYBORY** do pisania, rysowania i malowania. Kompletne **WYPRAWY** szkolne poleca po najniższych cenach **F. Nizalowski** Lwów Hotel Żorza.

Przy nowo powstałej mającej ulicy, łączącej Lyczakowską z Piłarską, między numerem 64 a 70, są parcele pod budowę z wolnej ręki na sprzedaż. Blizszej wiadomości udzieli właściciel pod 1. 64. Lyczaków. 180

Naukę Buchalterji kupieckiej udziela osobno, za porozumieniem, zakłada księgi, sporządza bilanse, informuje **L. E. Veitze** Plac Trybunalski 1. I. II. piętro.

Fortepian piękny, w doskonałym stanie z pięknym miłym głosem trzymający strój niezmiernie długo do wynajęcia. 26. Czarnieckiego III. piętro liczb 34. m. 618

Ważne dla pp. odcierów. Były student uniwersytetu rosyjskiego udziela lekcji języka rosyjskiego i literatury. Oferty składaj w kantorze administracji dla S. B. 623

Nowość! Do farbowania rękawiczek na wszystkie modne kolory, jakoteż pranie wykonuje szybko i pięknie. **Jakob Führer** rekawicznik Akademicka 3. 621

„Unia“ Krakowska 25. p. trzebuje zaraz pisarza do działu służbowego za kaucją lub poręczeniem, **nauczyciela** emeryta do nauk początkowych, **kuchara** dworskiego żonatego, **zarządczynię domu, pokojówkę** wiejską. 620

Notariusz w Bóbrce potrzebuje kandydata notarialnego egzaminowanego **Une dame Parisienne** ayant quel ques heures de libre demande lecons chez elle au a domicile adresse a l' administration. 630

Pedagog z wykładowym językiem polskim, ruskim i niemieckim, z 10-letnią praktyką i chlubną kwalifikacją dla szkół niższych, poszukuje posady na wsi. Adres K. Z. poste restante Jaworów. 625

Ein tüchtiger Gärtner verheiratet, gegenwärtig in Stellung, vorzüglich bewandert in allen Culturen, besonders in Obst- und Gemüsebau, Zierpflanzen Cultur, sind sowie Anlagen wünscht vom 1. Jänner 1893 dauernde Stellung. Prima Referenzen; gefällige Offerte erbeten unter J. K. poste restante Czudec. 626

Kupię skrypta i podręczniki do pierwszego prawniczego egzaminu na krakowskim Uniwersytecie. Administracja „Kurjera Lwowskiego“ Z. 631

Nauka konwersacji niemieckiej i francuskiej, książkowo-gramatyczna podług najnowszej metody. W zeszłym roku uczęszczało 24 uczeni i uczennice. Sobieskiego 4. I. piętro 5. 632
Pająk szklany salonowy i lampa wisząca tania do sprzedania. Kalleca 7. 629
Wózek węgierski do sprzedania. Ulica Korallnicka 1. 2. 627

Uczeń V. klasy gimnazjalnej dobrze się uczący poszukuje lekcji. Adres Z. Z. ulica Pańska 1. 17. w Zakładzie art.-fotograficznym Wład. Kamińskiego.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje z przynależnościami. Pomieszkani kawalerskie wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera. Ulica Brajerowska 10. 385

4 pokoje, kuchnia, szpiżarnia, 2 pokoje, kuchnia Długosza 23.
Pomieszkani przy ulicy bocznej Lyczakowskiej bocznej 1. 4. 3 pokoje, przedpokój, kuchnia. 889

Cztery pokoje z balkonem i kuchnią na pierwszym piątrze, ulica Kraszewskiego 23. 538
3 duże pokoje, przedpokój, kuchnia z widokiem na ogród miejski. Mickiewicza 22. 597

Zabudowanie Benedyktynów małe mieszkanie. 605
7 pokoi z balkonem, kuchnia i przynależnościami na I. piątrze zaraz do najęcia ul. Sykstuska 42. Blizsza wiadomość Rynek 18. I. piętro. 613

Dwa frontowe pokoje z osobnymi wehodami. Zamojskiego 1. 2. 616
Krasieckich 16. front I. piętro 2 pokoi balkon i przynależności zaraz do wynajęcia. 480
Dom z ogrodem do wynajęcia od 1. października. Kochanowskiego 86. 405

Tauro, sklepy do wynajęcia 3 plac Marjański. 629
Lyczaków 3. I. piętro 4 pokoje II. piętro 6. 628
Pokój umeblowany na I. piątrze do wynajęcia Żulińskiego 3. 622

Trzy frontowe, duże pokoje, z przedpokojem, z obszerną kuchnią i ganikiem krytym na II. piątrze zaraz do najęcia Sykstuska 36. 619

3 pokoje, balkon, przedpokój, kuchnia, szpiżarnia z osobnym strychem i piwnicą. 1 pokój, nyża, kuchnia. Pokoje kawalerskie. Zaraz lub od 1. listopada b. r. do najęcia w kamienicach 1. 4. lub 6. Blizsza wiadomość także u dozorczy. 634

3 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, weraunda zaskłona, szpiżarnia, z osobnym strychem i piwnicą, oraz wszelkie inne dogodności gospodarskie, w miejscu 2 studnie z doskonałą wodą i ogródki kwiatowe do wynajęcia zaraz w kamienicach przy placu św. Jura 8. lub 6. ulicy Lipowej 14. Blizsza wiadomość u dozorczy w miejscu. 633

Stuchacz 1 roku praw, mogący się wykazać najlepszymi świadectwami szkolnymi, poszukuje lekcji. Blizsza wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Zawiadamiam!!
Ze już od 10 lat istnieje mój handel we Lwowie i to jedyny na całą Galicja największy to skład nowych i używanych przedmiotów a to:
garderoba męska, damska, różne futra, kundy, guziki myśliwskie, liberja dworska, wszelkie uniformy, dywany, chodniki, meble, strzelby, maszyny do szycia, resztki sukna i materji i t. p. (ubrania frakowe i futra wypożycza.)
Zachęcony listami chlubnymi uprasza P. T. nadać o łaskawe poparcie, tem bardziej, że obecnie nowych przedmiotów różnych z masy konkursowej zakupiłem. Dla P. P. kupców z prowincji znaczny opust.
Jaszczyszyn gmach Teatralny.

Siarczan miedzi
do **bajcowania pszenicy**
poleca **ALOJZY HÜBNER**
Lwów, Rynek 1. 38.

